MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO
POŚWIĘCONE MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK 1935

ROK X - POZNAŃ - NR. 9/10

TREŚĆ NUMERU 9/10.

ZAKŁAD BUDOWY ORGANÓW

BRACIA RIEGER
KARNIÓW (Śląsk Czechosłowacki)
założył
Ekspozyturę w Krakowie, ulica Tenczyńska 4

celem ułatwienia połączenia z odbiorcami w Polsce i obniżenia cen organów, zapędów elektrycznych i t. d. Uprzejmie prosimy Przewielebne Duchowieństwo i Szanownych P. Organistów zwracać się odtąd zawsze do

Zakładu budowy organów
BRACIA RIEGER
Ekspozytura w Krakowie
ulica Tenczyńska 4, m. 11

Nieobowiązujące kosztorysy, rysunki i t. d. bezpłatnie

ROK X WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK NR. 9/10

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

Feliks Nowowiejski

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MUZYKI ORGANOWEJ w PARYŻU.

(Les Amis de l'Orgue)

Prezydent: Baron de Miramon Fitz-James.
Dyrektor artystyczny: Joseph Bonnet.

Istnieje w Paryżu bardzo ważna instytucja muzyczna, Les Amis de l'Orgue, czyli Towarzystwo Przyjaciół Muzyki Organowej. Do Towarzystwa prócz zawodowców: wirtuozów organowych i organistów, należą także liczni amatorzy, rekrutujący się z kół inteligencji. Prezydentem instytucji jest baron *de Miramon Fitz - James*, b. zasłużony organizator, a dyrektorem artystycznym — sławny mistrz gry organowej, *Józef Bonnet*, kompozytor i wirtuoz przy kościele Saint - Eustache w Paryżu.

Towarzystwo powstało w roku 1906, a od tego czasu urządziło wielka liczbę koncertów, przy których posłużono się najpiękniejszemi instrumentami Paryża, danemi do użytku najwybitniejszym z francuskich wirtuozów organowych. Programy składały się ze starannie dobranych dzieł klasycznych i współczesnych, ale z muzyki łączącej harmonijnie walor artyzmu z głębią treści. Porą, w której odbywają się koncerty (regularnie odwiedzane przez członków), jest wieczór, kiedy półmrok zapada w kościołach, kiedy gwar uliczny cichnie, a słuch i umysł stają się bardziej uważne na mistyczną mowę organów. Jest rzeczą wyjątkową, aby audycje muzyczne dawały atmosferę bardziej wzniosłą i poetyczną.

Od roku 1929 Towarzystwo rozdziela nagrody muzyczne organistom za odtwarzanie dzieł, ich improwizowanie i kompozycję. Celem tych nagród jest zachęcenie młodych wirtuozów do uprawiania muzyki organowej i wskazywanie im repertuaru, godnego uwagi.

Towarzystwo rozsyła członkom biuletyn trymestralny p. t. „La Vie de l'orgue en France" (Życie muzyki organowej we Francji), czasopismo, redagowane przez estetyków i techników o najlepszych kwalifikacjach, a często niezastąpionych w swoim zakresie.

Co sobotę odbywają się odczyty w znanych salach stolicy, t. zw. conferences promenades, na temat jakże ciekawych zagadnień twórczości i gry muzyczno - organowej, a ujętych we formę jasną i pociągającą. Odczyty te oddziaływują nader kształcąco na członków Towarzystwa i sympatyków, ucząc zrozumienia istoty artyzmu organowego.

Akcja Towarzystwa na rzecz kultury muzyki organowej, całkowicie bezinteresowna, zapewniła mu sympatję i poparcie ze strony autorytetów muzycznych i religijnych Francji. Skutki artystyczne i ideowe tej akcji są widoczne, albowiem liczba członków rośnie dzięki nadzwyczaj zgrabnej i delikatnej agitacji; naprzykład: kto kupi bilet na koncert, otrzymuje drukowane zaproszenie na członka Towarzystwa, wyjaśniające cele organizacji, informujące o adresie sekretarjatu, oraz zachęcające do przystąpienia przynajmniej w charakterze członka tymczasowego.

W dniu 16 czerwca byłem świadkiem koncertu przez Towarzystwo urządzonego w kościele Saint - Eustache. Grał Józef Bonnet, o którego życiu i działalności pragnę czytelników poinformować choć w kilku słowach.

Od roku 1906 Bonnet pracuje na stanowisku I-szego organisty w Saint - Eustache. Jury, egzaminujące artystę, przyznające mu tę zaszczytną pracę, składało się z pp. Guilmanta, d'Indy, Gigouta, Tournemire oraz obecnego organisty w katedrze Notre Dame, Vierne'a. W programie konkursu przewidziano utwór mający być odtworzonym i 3 improwizacje na zadane tematy (gregorjański, fuga, część sonaty). W lipcu tego samego roku otrzymał Bonnet pierwszą nagrodę za improwizację organową w konserwatorjum państwowem, w klasie Guilmanta. Po śmierci swego mistrza Bonnet objął jego stanowisko jako organista w Towarzystwie Koncertowem, lecz podróże do Ameryki, nie pozwoliły na dłuższą metę zająć się tą pracą.

Bonneta, jeszcze gdy był młodym organistą, poszukiwano jako znawcę i odbiorcę nowobudowanych instrumentów organowych, a zapraszano go do recitalów we Francji, Belgji, Angli, Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Węgrzech, Hiszpanji i Włoszech. Do tej pory wyjechał Bonnet na 10 tournées po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W Berlinie przed wojną grywał jako solista koncertów Filharmonji, dyrygowanych przez słynnego Nikischa. W Rzymie w roku 1921 występował w Augustyneum, w obecności królowej Małgorzaty, w Londynie Opactwo Westminsterskie za małe było, aby pomieścić tłumy, chcące wysłuchać gry frnacuskiego mistrza. Bonnet urządził w stolicach Europy i Ameryki sze-

reg ciekawych koncertów, których program zawierał w porządku chronologicznym przykłady literatury organowej, brane od jej powstania do chwili obecnej. Tego rodzaju „historyczne koncerty" Bonneta odbywały się w Paryżu w roku 1921, w kościele Saint - Eustache.

Podczas uroczystości stulecia Cesara Francka zawezwano Bonneta do interpretacji dzieł jubilata, najwybitniejszego kompozytora organowego Francji. Odbyły się koncerty jubileuszowe w Strassburgu, Liège i szczególnie w Brukseli, w tem to mieście grze wirtuoza przysłuchiwał się król Belgji.

Twórczość organowa Bonneta obejmuje 41 utworów, przeważnie wydanych u Leduc'a: wymieńmy Warjacje koncertowe, op. 1., „Poematy jesieni", op. 3., 3 tomy po 12 utworów op. 5, 7, 10, „Pieśń Smutku". Bonnet opracował i wydał u Senarta utwory Frescobaldiego „Fiori Musicali", a firma Schirner w New Yorku zamówiła u Bonneta repertuar znanych koncertów historycznych, które ukazały się w 5 tomach.

Szczęśliwe Towarzystwo Miłośników Muzyki Organowej, które na stanowisku dyrektora artystycznego posiada muzyka tej miary. Poznałem Bonneta na recitalu organowym w Saint - Eustache. Program zawierał utwory nieznanych autorów francuskich, wydane w roku 1531 przez Piotra Attaingnant; tytuły: Tu Patris — Tu devicto — Judex crederis. Następnie usłyszeliśmy Benedictus i Elévation pióra François Couperin, t. zw. „Wielkiego" Couperin (1668—1733), „Dialogue" Nicolas de Grigny (1671?—1703), organisty katedralnego w Reims. Muzykę hiszpańską reprezentowali: Juan Cabanilles (1644—1712), organista katedry w Walencji, Francisco Correa de Araccjo (około 1581—1663), muzykę angielską: Henri Parcell (1658—1695), William Byrd (1538—1623). Następnie odegrano utwory nowoczesne: Aleksandra Guilmant, Gustawa Samazenilh, Guy Ropartza, Herberta Howellsa, Józefa Marji Erba, organisty strassburskiego oraz dwa utwory Bonneta „Legenda", odznaczająca się duchem kościelnym i „Psalm — Preludjum", skomponowany na temacie gregorjańskim, a silne wrażenie wywierający.

Na tymże recitalu poznałem prezydenta Towarzystwa, barona de Miramon Fitz-James, którego zaprosiłem na recital organowy w kościele Saint -Sulpice, gdzie Marcel Dupré interpretował moją pierwszą symfonję oganową. De Miramon przybył nie sam, ale razem z liczną falangą członków Towarzystwa, z którem, na zaproszenie Prezydenta, nawiążę bliższy kontakt artystyczny podczas mego następnego pobytu w Paryżu.

Trzeba wiedzieć, że duszą Towarzystwa jest obok dyrektora artystycznego, Bonneta, wspaniała osobistość prezydenta

de Miramon, który jako członek najwyższej arystokracji, przyciąga do Towarzystwa elitę Paryża, poświęcając swą wielką inteligencję i energję sprawie szerzenia kultury muzyki organowej.

Powyższe informacje niechaj służą jako podnieta do zmiany stosunków muzycznych w Polsce. Wzorem niech będzie działalność omawianego Towarzystwa i kierownictwo de Miramon. Kiedy nastąpią czasy, w których inteligencja polska narówni z francuską będzie interesowała się problemami twórczości i odtwórczości dzieł organowych, stanowiąc publiczność rozmiłowaną w wartościach muzyki organowej, rozmiłowaną choćby w tym stopniu, jakim ogół polski darzy muzykę fortepianową? O kulturze muzycznej kraju jakże dobitnie świadczy poziom artystyczny produkcyj chóralnych i organowych!

Inż. Józef Glatter-Goetz.

DO ZIEMI ŚWIĘTEJ Z PIELGRZYMKĄ I INTERESEM.

Kościół Grobu Pańskiego, największa świętość chrześcijańska na ziemi, stojący w dziedzińcu, okolonym prastaremi murami, został założony przez cesarza Konstantego Wielkiego, rozszerzony przez bizantyjczyków, dokończony w dzisiejszych głównych linjach przez krzyżowców. Wojny, pożogi, trzęsienia ziemi zmieniały nieraz jego wygląd. Z powodu częstych przebudowań i odnowień, architektura tego czcigodnego zabytku nie jest jednolita. Kościół znajduje się w posiadaniu katolików, greków, armeńczyków, koptów — stróżami Kościoła są arabowie-mahometanie, w których rękach znajduje się klucz od głównej i jedynej bramy.

W przedsionku Bazyliki klękamy pobożnie przed wielkim, wmurowanym w podłogę *kamieniu namaszczenia*, na którym złożono Ciało Zbawiciela po zdjęciu z krzyża. Rzędy zwieszających się z góry lamp rzucają tajemnicze światło wokoło. Tuż niedaleko prowadzi kilkanaście wąskich kamiennych schodów na wierzchołek Kalwarji, do małej kapliczki, która obejmuje 12, 13 i 14 stację Drogi Krzyżowej. Pod mensą ołtarza znajduje się srebrem obramowany otwór, w którym stał krzyż Jezusowy. Po prawej stronie ołtarza pokazują ciemny, głęboki rys, przykryty zasuwalną płytą, jaki powstał przy trzęsieniu ziemi w skale po śmierci Zbawiciela. Ze szczytu schodzimy znów na dół do głównej, środkowej nawy Kościoła, gdzie pod wielką kopułą wznosi się marmurowa kaplica Grobu Pańskiego. Z małego przedsionka, w którym ukazał się Anioł pobożnym niewiastom, wchodzimy przejęci niewysłowionem u-

czuciem do „miejsca, gdzie Go położono," oświeconego rzęsiście srebrnemi i złotemi lampami. Ciało Zbawiciela spoczywało tu na kamieniu, wykutym w skale, na którym składają dziś pobożni kapłani Ofiarę Mszy św. Wiecznie tu brzmi podczas Mszy św. i innych nabożeństw wesołe Alleluja.

Pod kopułą, na wysokości jednego piętra, znajduje się dość obszerny chór, zaopatrzony w loże, gdzie wybudowała firma Riegera w r. 1896 trzynastogłosowe, jedyne w tej Bazylice istniejące organy. Instrument ten, z którego firma Riegera słusznie może być dumna, towarzyszył pięknemi, pełnemi głosami swemi przez całe 38 lat, nie potrzebując żadnej naprawy, przy wszystkich nabożeństwach i pieśniach pobożnych pielgrzymów, gromadzących się tu z wszystkich części świata. Organy te zostaną przeniesione na inne miejsce w Bazylice świętej, a na wspomnianym chórze buduje się nowe, większe, czterdziestogłosowe, które zabrzmiały poraz pierwszy na Wielkanoc 1935 r. Zamówienie organów tych oznacza dla Firmy Rieger zaszczytne wyróżnienie i dodaje bodźca do tem gorliwszej pracy w kierunku dawnych tradycyj nad udoskonalaniem konstrukcji i piękności głosów swych instrumentów.

Betleem. Uroczo między słonecznemi ogrodami, pachnącemi wiecznie odświeżającą się zielenią i kwieciem — bo zimy tu niema — leży na wzgórzu miasteczko Narodzenia Pańskiego. Mieszkańcy, w lwiej części chrześcijanie, pobożni i mili, odznaczają się swą kulturą już nazewnątrz, ubierając się najgustowniej i najpiękniej ze wszystkich innych ludów Ziemi Świętej. Ponad miejscem narodzenia Jezusa kazał cesarz Konstantyn wybudować bazylikę w r. 330, którą rozszerzył i przyozdobił, zwłaszcza artystycznie wartościowemi obrazami mozajkowemi cesarz Justynjan. Rabunki plądrujących żołnierzy i band muzułmańskich odarły świątynię z niejednej ozdoby. Jej wnętrze jest gołe i puste i zaniedbane, swemi potężnemi rozmiarami jednakże i harmonijnym układem wywiera Bazylika Matki Bożej uroczyste i podniosłe wrażenie. Obok wielkiego ołtarza prowadzą wąskie kamienne schody w dół do miejsca świętego, małej groty w skale, rozświetlonej rzęsiście. Promienista gwiazda srebrna pod ołtarzem na ziemi zwiastuje miejsce Narodzenia Zbawiciela. Pochylam się ze czcią i czytam kornie przejęty napis na gwieździe: „Hic de Virgine Maria Iesus Christus natus est" (Tu z Dziewicy Marji narodził się Jezus Chrystus).

Jerycho, Jordan, Morze Martwe. Wygodna, gładka, przez Anglików zbudowana szosa prowadzi w licznych serpentynach poprzez nagie skały i suche piaski *Puszczy Judzkiej* do krainy nadjordańskiej. Cała okolica jest pusta i martwa. Słońce

praży niemiłosiernie, a im niżej się opuszczamy w Dolinę Jordanu, tem parniej, tem ciężej oddychać. W tej nieznośnej pustyni leży kwitnąca oaza, zamieszkała przez arabów-fellachów, pracowitych, uczciwych, miasto Jerycho. Ziemia poprzerzynana tu szeroko rozgałęzioną siecią kanałów, kanalików i rowków, ciągnących wodę z tryskającego w pobliżu obfitego źródła św. Eljasza. To źródło szczęśliwe umożliwia w Jerycho i okolicy wszelkie życie. — Jerycho założyli kanaanici około 3000 lat przed Chr. Pod przewodnictwem Jozuego zdobyli izraelici miasto (trąby jerychońskie). Mury tegoż strożytnego miasta leżą od wieków w ruinie w piaskach pustynnych poza Źródłem Eljasza. Obecnie je odkopują. *Nowe Jerycho*, położone na cudownie żyznej ziemi, gęsto nawodnianej, zdumiewa każdego niesłychaną swą wegetacją. Zabiegliwość i pomysłowość Ojców Franciszkanów stworzyły tu mały raj na ziemi. Klasztor z dość wielkim kościołem stoi w przepysznym parku, w którym śmieją się do nas zdala rumiane, niebywałej wielkości pomarańcze, cytryny, granaty; między drzewami i na parkanie wiszą ciężkie winogrona, wysoko w górę strzelają ogromne liście bananów.

Poprzez *Puszczę Św. Jana Chrzciciela* toczy Jordan leniwe, gliniaste swe wody do Morza Martwego, które nie ma żadnego odpływu, a jednak nie zwiększa swego wodostanu, bo wszelkie dopływające tu wody parują i ulatniają się wciąż pod wpływem ognistych promieni słońca.

Wskutek tego zawartość soli stale się zwiększa w Morzu Martwem, tak że wynosi obecnie sześć razy tyle co w Oceanie. Jedyne to morze na świecie, w którem niema żadnej żyjącej istoty, wyjąwszy niektórych ryzykantów, wchodzących w wodę, aby się wykąpać. Nad Doliną Jordanu zauważyłem krążące wielkie stada bocianów, któreby wystarczyły, by uzupełnić brak urodzin w niejednem wielkiem mieście.

Gwardjan Ojców Franciszkanów opowiada bardzo zajmująco o niezwykle bujnej roślinności nad Jordanem i o niezliczonych rodzajach ptactwa, gromadzącego się tutaj ze wszystkich stron ziemi. Nad brzegami rzeki gnieżdżą się w gęstych krzewach dzikie zwierzęta, jak leopardy, hjeny, szakale, sępy niezwykłej wielkości, całe obozy wodnych ptaków, jak pelikany, flamingi, kolibry, olbrzymie słowiki i gołębie. Niektóre z nich widziałem wypchane w pewnej rodzinie fellachów, mieszkającej nad Jordanem w chatce, zbudowanej wysoko na palach, by zabezpieczyć się przed powodzią.

REFLEKSJE

Przy spisywaniu tych kartek podczas podróży powrotnej uświadomiłem sobie tak wyraziście ten fakt, jak bardzo wa-

runki polityczne ostatniej doby wysunęły Palestynę na widownię poczynań dziejowych. Imigrujący tudotąd ze wszech stron świata syjoniści przywożą ze sobą olbrzymie kapitały, które umożliwiają wielką akcję kolonizacyjną, zwłaszcza budowlaną. Nawet na nagich skałach wyrastają obecnie wspaniałe wille i małe domki; pod Jerozolimą wybudowano uniwersytet żydowski; całe obszerne połacie ziemi, które dotąd leżały ugorem, wprowadzą się w kulturę; elektryfikuje się kraj i uprzemysławia, słowem, wydaje się, jakoby nadszedł wiek złoty dla Palestyny. A jednak — wszystko to nie może zażegnać złowrogiego tragizmu, który wisi od czasu śmierci Chrystusa nad tą Ziemią nieszczęsną, gdzie popełniono okrutne bogobójstwo. Im więcej zajmuje się świat losami Palestyny, tem bardziej wzrasta jej tragizm.

TRAGIZM CHRZEŚCIJAN

leży w tem, że nie jesteśmy wyłącznymi właścicielami Ziemi Świętej, lecz znosić musimy obok siebie Żydów, Greków, Armeńczyków, Koptów, Mahometan. Pominąwszy tarcia i niezgody wewnętrzne poszczególnych obozów w życiu politycznem, gospodarczem i towarzyskiem, fatum złowrogie ujawnia się także w życiu religijnem na miejscach świętych. Podczas nabożeństwa niedzielnego np. w Bazylice Grobu Pańskiego, gdy kapłan sprawował Najśw. Ofiarę w kaplicy rzymsko-katolickiej, Grecy przez cały ten czas bili jakby na gwałt w przeraźliwie głośny dzwon, wiszący w środku Kościoła, Kopci zaś odśpiewywali równocześnie okrutnie hałaśliwie, urywanie i namiętnie, gardłowe swe pieśni bez wszelkiej melodji. Drogę Krzyżową zmuszeni są katolicy odprawiać w wąskich, brudnych uliczkach wśród niesłychanego zgiełku kupczących Żydów i Arabów, popychani, nieraz brutalnie usuwani z drogi. Nie mieliśmy niestety możności dotąd urządzić sobie odpowiednio Drogi Krzyżowej i zabezpieczyć ją przed rozpraszającym rozgwardjaszem ulicznym, ponieważ byliśmy, od roku 1187 począwszy, w Palestynie tylko tolerowani.

TRAGIZM ŻYDÓW

polega na tem, że mimo obfitych środków pieniężnych, jakiemi rozporządzają, nie mogą odbudować sobie w Jerozolimie, na miejscu Świętem, dawniejszej świątyni ze względów wyżej już wymienionych. Pozatem, rząd angielski niechętnie wpuszcza Żydów w granice Palestyny, zwłaszcza mniej zasobnych, ponieważ stanowią oni niepożądaną konkurencję wobec miejscowych Arabów, pozbawiając ich pracy i chleba. To znowu powoduje imigrację nielegalną: Żydzi jadą do Syrji, bę-

dącej pod zarządem francuskim, i przemycają się stąd na łódkach, żaglowcach nadbrzeżnych do Ziemi Świętej. Arabowie, chociaż fataliści, zorganizowali doskonałą służbę wywiadowczą, która wychwytuje niepożądanych gości i oddaje ich w ręce policji, przyczem dochodzi nierzadko do rozlewu krwi.

TRAGIZMEM ARABÓW

jest, że patrzeć muszą bezsilnie na to, jak nowa, europejska cywilizacja kruszy coraz skuteczniej dawne ich zwyczaje i obyczaje. Dużo niezadowolenia i buntu wywołują w duszy arabskiego robotnika stosunki gospodarcze. Arab widzi bowiem, że robotnik innej narodowości zarabia daleko więcej aniżeli mu płaci pan jego, mufti. Dlatego stawia i on coraz wyższe żądania, co wywołuje w klasach posiadających uprzedzenie i antypatję wobec robotników, gniew i nienawiść wobec imigrantów. Przekleństwem tej Ziemi jest, że Żyd i Arab uważają się wzajemnie za mniejwartościowych i patrzą na siebie z pogardą. Wywołuje to przykre skutki w całem życiu publicznem. Trzeba się decydować, czy korzystać z usługi Żyda czy Araba, czy kupić coś od jednego czy drugiego, o uszy obijają się wciąż pytania: chcesz pan jechać żydowską czy arabską taksówką, żydowskim czy arabskim autobusem itd.

Byłem w gościnie u pewnego konsula. On sam i jego sekretarz zazdrościli mi powrotu do domu, skarżąc się głośno na nieznośne warunki życia dla europejskiego człowieka na Wschodzie. Jak wielką zasługę mają Ojcowie Franciszkanie, którzy mimo wszystko trwają na posterunku — tyle już wieków — patrząc pogodnie w przyszłość, opromienieni powagą i blaskiem niestrudzonych „stróżów miejsc świętych".

WAŻNE DLA CHÓRÓW.

Oznaki dla członków Chórów Kościelnych sztuka	1,20	zł
Statuty „ „ „ „ „	0,10	„
Legitymacje „ „ „ „	0,05	„
Spis inwentarza . . . . „	2.—	„
Dyplomy . . . . „	2,50	„
Książki kasowe	3,00 i 5.00	„
Książka składkowa . . . . „	2.—	„
Spis członków . . . . „	1,50	„
Kontrola lekcyj . . . . „	0,50	„

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH W POZNANIU

ul. Wrocławska nr. 18.

25-ta ROCZNICA ŚMIERCI Ks. PRAŁATA Dr. HABERLA

Ks. Franciszek Ksawery Haberl był rodem z Dolnej Bawarji, diecezji passauskiej (Passau). W roku 1862, licząc lat 22, otrzymał z rąk Biskupa Henryka von Hofstetter, gorliwego propagatora reformy muzyki kościelnej, święcenia kapłańskie, fungował przez lat 5 w Passawie jako prefekt muzyki w seminarjach biskupich (chłopięcem i teologicznem), poczem w latach 1867—1870 celem pogłębienia wiedzy przez studja w bogatych archiwach i bibljotekach przebywał w Rzymie, zajmując stanowisko kapelana i organisty przy kościele S. Maria dell'Anima. Po powrocie do Bawarji powołany został r. 1871 przez Biskupa Ignacego de Senestrey do Ratysbony (Regensburga) jako kapelmistrz chóru katedralnego, który pod jego genjalnem kierownictwem stał się sławnym na cały katolicki a nawet i niekatolicki świat, oraz niedościgniónym interpretorem klasycznej polifonji, i ściągał do Ratysbony z dalekiego świata najpoważniejszych reprezentantów muzyki jako słuchaczy mistrzowskich produkcyj polifonicznych.

W roku 1874 założył Ks. Haberl wspólnie z księdzem dr. Jerzym Jakubem (wówczas radcą duch. i wikarym katedralnym) oraz z ks. Michałem Hallerem (słynnym mistrzem kompozycji w stylu klasycznej polifonji, dyrygentem przy kolegjacie N. M. Panny w Ratysbonie) akademię muzyki kościelnej w Ratysbonie, którą jako dyrektor kierował aż do swej śmierci. Uczelnia ta zyskała sobie z biegiem lat sławę wszechświatową przygotowując coraz to liczniejsze rzesze elewów z najrozmaitszych narodowości do zaszczytnego zadania apostolstwa muzyki kościelnej według woli Kościoła Świętego. Także z trzech zaborów Polski i z wolnej Polski z biegiem lat przeszło setka muzyków kościelnych, duchownych i świeckich, zawdzięcza tejże akademji ratysbońskiej, a szczególnie jej dyrektorowi, Ks. prałatowi dr. Haberlowi, ducha poszanowania dla przepisów liturgicznych, wysokowartościową wiedzę, doskonałe wzory, oraz zachętę do owocnej pracy na trudnej glebie muzyki kościelnej. Niewątpliwie wszyscy oni, rozproszeni po całej Polsce, po części zajmujący dziś wybitne i zaszczytne stanowiska, w dniu 5 września serdecznie westchnęli do Boga o spokój duszy uwielbianego naszego dawniejszego dyrektora, ks. prałata Haberla.

Ks. dr. Haberl znany był szerokim sferom muzycznym jako doskonały znawca historji muzyki kościelnej; odnośną literaturę wzbogacił cennemi pracami swemi w perjodycznych pismach, jak np. w wydawanych przez Eitnera „Monatshefte f. Musikgeschichte" oraz w „Vierteljahrschrift f. Musikwissen-

schaft", przedewszystkiem zaś w własnem wydawnictwie „Caecilienkalender" (1876—1885) i „Kirchenmusikal. Jahrbuch" (1886—1907: dwadzieścia roczników). Owocem zaś jego licznych ekskursji (28 razy!) do archiwów i bibljotek włoskich jest monumentalne wydanie wszystkich dzieł Jana Pierluigi z Palestryny († 1594), których redakcję Ks. Haberl przeprowadził od 10 do 33 (końcowego) tomu. Pozatem redagował on od roku 1888 miesięcznik „Musica sacra" (Pustet, Regensburg), a od 1899 roku również „Caecilienvereinsorgan" (oficjalny miesięcznik wydawany przez niemiecki Związek Stowarzyszeń Cecyljańskich). W roku 1899 bowiem obrany został ks. dr. Haberl Generalnym prezesem wspomnianego Związku i pozostał nim do śmierci. Urządzał też niezliczoną ilość kursów instrukcyjnych o muzyce kościelnej w rozmaitych diecezjach. *Ks. prob. Poprawski*

STANISŁAW KWAŚNIK

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI DLA ZAKŁADAJĄCYCH I SZKOLĄCYCH CHÓRY KOŚCIELNE.

4. Próba chóru. (Lekcja)

Chcę podać obraz lekcji, którą dyrygent przeprowadzić ma z chórem mieszanym. Chodzi o nauczenie łatwej pieśni na 4 głosy à cappella. Przypuśćmy, że będzie to pieśń „Ty wszechmocny Panie", z mojej Mszy polskiej.

Przeprowadzenie lekcji nie może się nigdy ograniczyć do samego tylko ćwiczenia nowego utworu. Każda lekcja powinna rozpocząć się powtórzeniem kilku rzeczy przerobionych w każdym zakresie materjału naukowego, a więc: a) prześpiewanie z całym zespołem wyuczonego poprzednio utworu, powtórzenie poznanych zasad teorji, oraz ćwiczeń zdążających do ujednolicenia brzmienia chóru, prześpiewanie poznanych gam i ćwiczenia oddechowe. Cala ta powtórka nie powinna trwać dłużej niż pół godziny. Po małej chwili wytchnienia, podczas której może dyrygent zająć uwagę członków krótkiem opowiadaniem z dziejów muzyki, lub życia sławnych kompozytorów, a nawet wpleść, celem ożywienia lekcji, jakąś smaczną anegdotę muzyczną, przystąpić należy do utworu nowego.

Po przeczytaniu tekstu i ewentualnem objaśnieniu, zwrócić należy uwagę śpiewaków na charakter utworu. W tym wypadku jest to pieśń sławiąca Boga za Jego nieskończoną dobroć — a więc pieśń poważna, w tempie umiarkowanie-wolnem. O ile śpiewacy znają już gamę B-dur, należy ich zapoznać z gamą Es-dur i prześpiewać ją kilka razy na sylabach solmizacji, oraz na nazwach nut. t.j. es, f, g, as, b, c, d, es, w górę i w dół. Tosamo dotyczy melodji z tonów trójdźwięku, który powinni poszczególni członkowie utworzyć sami. Jeżeli wiadomości zespołu nie są na tyle dostateczne należy gamę prześpiewać na sylabie la, lub innej. Dalsza

praca zależna jest od stopnia umiejętności śpiewania z nut. Z zespołem dość w sztuce czytania nut zaawansowanym pójdzie nauka bardzo łatwo. Dyrygent gra na fortepianie lub harmonjum, a chór śpiewa odrazu na cztery głosy, półgłosem. Można to zrobić kilka razy w ten sposób, że za każdym razem jeden głos śpiewa mocniej — a inne trzy bardzo słabo, lub mormorando. Za każdym razem zwrócić należy uwagę na trudniejsze miejsca, lub dźwięki tej gamie obce, a więc w tej pieśni, w drugim takcie, na fis w melodji altu. Potem śpiewa się pieśń bez towarzyszenia, a gdy wykonanie jest poprawne, wówczas wykonuje się ją z zastosowaniem odpowiedniej dynamiki. Za dwadzieścia minut utwór wykończony jest zupełnie.

Wyuczenie tej samej pieśni pojdzie inaczej w zespole nie umiejącym śpiewać z nut. Tu nie wystarczy przegranie całości. Dyrygent musi przegrać i prześpiewać melodje poszczególnych głosów. Pieśń trzeba wówczas podzielić na dwie lub trzy części, t.j. sześć taktów i ośm, lub po cztery do końca. Po prześpiewaniu pierwszej części przez wszystkie cztery głosy, należy złączyć je i uczyniwszy to samo z resztą odśpiewać całość. Nigdy nie powinno się ćwiczyć całych utworów z pojedyńczemi głosami, bo to zabiera zbyt wiele czasu i daje reszcie chóru sposobność do nudzenia się i przeszkadzania w pracy. Przerobić mniej (ale razem, to wówczas zespół lepiej naukę zapamięta. Od uznania dyrygenta zależy również rozłożenie nauki utworu na dwie lekcje. A więc w tym wypadku na jednej lekcji nauczy część pierwszą t.j. sześć taktów, a na drugiej resztę.

Zupełnie młode chóry można ćwiczyć, frazami ucząc każdy głos po kilka taktów. W pieśni „Ty wszechmocny Panie“ można brać do nauki za każdym razem po dwa takty t.j. do kreski oznaczającej oddech i łączyć te frazy razem aż do skompletowania całości.

Przy ćwiczeniu każdego utworu bardzo ważną kwestją jest oznaczenie miejsc, w których poszczególne głosy mają wziąć oddech. W omawianej pieśni są miejsca na oddechy oznaczone i dla całego zespołu wspólne. W utworach, w których zastosowano układ polifoniczny może każdy głos mieć oddech w innem miejscu i tu należy poszczególne frazy w głosach dokładnie oznaczyć i przestrzegać, aby śpiewacy brali oddech w należytych miejscach.

Najlepszem nawiązaniem do śpiewu chórowego. w świeżo założonych zespołach jest wyuczenie kilku łatwych kanonów. Melodję kanonu uczy się wspólnie, a dopiero po dokładnem opanowaniu jej śpiewa się w kanonie.

Wielu dyrygentom nie przypadnie do gustu podany powyżej sposób nauki, bo przyzwyczaili siebie i swe chóry do ćwiczenia całego utworu głosami i dopiero po wykuciu melodji głosów, nieraz przez kilka lekcyj, łączyli je w chór. Zaprowadził się nawet zwyczaj dzielenia chóru na lekcje żeńskie i męskie. a dopiero potem lekcja wspólna. Taki sposób ćwiczenia jest bardzo błędny i nie powinien być w chórach stosowany, bowiem wyrabia obojętność śpiewaka na brzmienie całości, co jest przecież najważniejszą rzeczą.

W zespołach, których członkowie śpiewają dobrze z nut (marzenie

ściętej głowy!) nauka idzie bardzo łatwo. Dyrygent podaje akord i chór śpiewa odrazu na cztery głosy bez instrumentu. Utwór łatwy, jak wyżej podana pieśń, zaśpiewa taki zespół odrazu. W utworze trudnym trzeba niektóre frazy prześpiewać oddzielnie i dopiero potem głosy łączyć. Nauka odbywa się tu bez pomocy instrumentu.

Inaczej odbywa się nauka utworu napisanego polifonicznie. Weźmy jako przykład lekcję, mającą na celu wyuczenie **„Hasła Chórów Kościelnych“** — F. Nowowiejskiego. Po objaśnieniu jakiemu celowi służyć ma utwór, oraz krótkiej wzmiance o autorze, nastąpi odczytanie i przetłumaczenie tekstu. Po prześpiewaniu gamy F-dur i melodji jej trójdźwięku, odśpiewa cały zespół odrazu dwa pierwsze i dwa ostatnie takty, które są rdzeniem utworu. Uda się to nawet w chórze słabo z nutami obeznanym, a jeżeli nie, musi dyrygent melodje poszczególnych głosów wyuczyć.

Dalsza nauka może się odbyć różnie. Można prześpiewać partje każdego głosu osobno, licząc dokładnie zachodzące pauzy i zważając na dynamikę i oddechy często dla każdego głosu odrębne. Tak przerobiony utwór pójdzie już w całym zespole. Po złączeniu całości trzeba nadać poszczególnym frazom odpowiednie tempo. W zespole młodym musimy zastosować sposób już poprzednio podany t.j. podział utworu na jaknajkrótsze frazy, ćwiczone najpierw oddzielnie z poszczególnemi głosami a później wspólnie i łączone z sobą. Frazy te oznaczone są w każdym głosie pionowemi kreseczkami. (Oddechy.) Baczną uwagę musi dyrygent zwrócić na dźwięki obce jakich tu jest kilka, a zwłaszcza na **h** w sopranie i tenorze. Po dokładnem wyuczeniu całości efekt zależny będzie od brzmienia głosów i od logicznej dynamiki, którą kompozytor ściśle oznaczył. Kontrasty pomiędzy piano i forte powinne być wielkie a rozpiętość dynamiczna szeroka. Końcowy temat powinien być koroną efektu, przyczem dwukreślne **la** w ostatnim akordzie możliwe jest tylko w zespołach rozporządzających świetnemi sopranami. Dlatego lepiej jest w chórze młodym, zakończyć w sopranie na **fa.**

Podałem zatem dla przykładu sposób wyuczenia dwu utworów. Rozumie się, że nie można tego uskutecznić na jednej lekcji, są to dwie odrębne lekcje.

Jeżeli zatem, na wstępne ćwiczenia powtórkowe zużyje się pół godziny, na pierwszą przerwę 5 minut, a na ćwiczenie nowego utworu 20—25 minut, zarządzi dyrygent przerwę 10-cio lub 15-to minutową, którą zużyją członkowie dowolnie. Po przerwie powinna się odbyć lekcja solfeżu według zgóry nakreślonego programu nie dłużej niż 20 minut. W ten czas wpleść należy również ćwiczenia głosowe i oddechowe. Na zakończenie powtórzyć należy nowo przerobiony utwór, lub jego część. Dla zbadania wyniku nauki można wybrać spośród zespołu dwa lub trzy kwartety solowe, na każdej lekcji inne. Śpiewanie kwartetami, lub częścią zespołu jest bardzo wskazane, gdyż w chórach kościelnych powinni śpiewać tylko śpiewacy wartościowi i dyrygent musi wartość poszczególnych członków dokładnie poznać. Przez takie próby nabiorą śpiewacy odwagi i pewności siebie. Występ chóru na nabożeństwie niedzielnem nie będzie wtedy zależał od kilku jednostek. Chór powinien być zdolnym do występu w każdym składzie,

o ile reprezentowane są wszystkie potrzebne głosy. Wyżej podany sposób prowadzenia lekcyj można zastosować przy ćwiczeniu utworów à cappella, bo utwory napisane z towarzyszeniem uczy się w zespołach dobrych bardzo szybko w komplecie, prześpiewując tylko trudniejsze miejsca.

Utwory polifoniczne starych mistrzów dostępne są tylko dla chórów złożonych z bardzo muzykalnych członków i wymagają mimo to wiele pracy nad partjami poszczególnych głosów i całości, w której na pierwszym planie musi być głos śpiewający cantus firmus. Takich utworów nie powinien dyrygent ćwiczyć w zespole początkującym.

Tak mniejwięcej przedstawiałby się obraz jednej lekcji z chórem. Od zaradności dyrygenta, jego muzycznego wyrobienia i zdolności pedagogicznych zależy wszystko.

W wyżej podanych wskazówkach nie było mowy o nauce chorału dlatego, gdyż uważam, że tej ważnej dziedzinie pracy chórów kościelnych powinno się poświęcać osobne lekcje, programowo materjał ujmujące.

Wogóle całokształt pracy w chórze powinien być oparty o zgóry, przynajmniej na rok, opracowany program, zależny od poziomu muzycznego zespołu.

Dewizą dyrygenta powinno być: „Uczyć mało, lecz nauczyć dokładnie."

C. d. n.

WYDZIAŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ W WIELKOPOLSKIEJ SZKOLE MUZYCZNEJ W POZNANIU

W znanej w sferach muzycznych i artystycznych Wielkopolskiej Szkole Muzycznej w Poznaniu przy ul. Fr. Ratajczaka 36. utworzono wydział muzyki kościelnej wraz z kursem organistowskim jako nowy dział tej już na wszystkich polach muzycznych z wielkiem powodzeniem pracującej uczelni. Ponieważ wydział muzyki kościelnej nas specjalnie obchodzi — ma on kształcić tych, którym w spuściźnie zostawimy nasze zdobycze — udaliśmy się do dyrektora Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej p. Dr. Wacława Piotrowskiego z prośbą o krótkie wyjaśnienie co dyrekcję szkoły skłoniło do utworzenia tak pożytecznego i aktualnego działu oraz z zapytaniem jaki plan i sposób kształcenia zaprojektowała szkoła. Uwagi Dr. Piotrowskiego notujemy poniżej.

Każdy przyzna, że do prawidłowego kształcenia organistów mamy dzisiaj za mało zakładów. Na 5 tysięcy parafji rzymsko-katolickich w Polsce mamy dzisiaj, jak nowsze zestawienia stwierdzają około 1000 organistów prawidłowo egzaminowanych. Jeżeli rozpatrujemy rzecz pod punktem widzenia regjonalnym to na 520 parafji, nie licząc kościołów filjalnych, kaplic i kościołów klasztornych archidiecezji Gnieźnieńsko-

Poznańskiej posiada mniejwięcej jedna trzecia kościołów organistów egzaminowanych. Co prawda Związek Organistów jak i Związek Chórów Kościelnych mają bardzo wielkie zasługi w podniesieniu poziomu wykształcenia organistów jak też doskonalenia chórów kościelnych. Ale nie można zaprzeczyć, że Związek sam, nie posiadając odpowiedniej uczelni, nie jest w stanie dać całokształtu wykształcenia muzykowi, któremu nie tylko w kościele ale i poza kościołem przypada tak ważna rola propagatora kultury muzycznej.

Nie da się dalej zaprzeczyć, że organista nie wywalczył sobie jeszcze w społeczeństwie tego stanowiska, na które zasługuje. Powód tego upośledzenia nietrudny do odgadnięcia. Wielka część t. zw. organistów, to wcale nie organiści a raczej ludzie, którzy często nawet zasadniczych zagadnień muzycznych nie znają. Ci to degradują ten ważny stan organisty i wytwarzają ogólną opinję, że organista to jakaś podrzędna osoba. Jakież to błędne pojęcia! Zagranicą mamy cały szereg muzyków-organistów z uniwersyteckiem i akademickiem wykształceniem, wielu z nich są doktorami muzykologji. Niedaleko szukać: w Berlinie czynny jest przy kościele św. Michała od 30 lat jako organista znany i ceniony w kołach muzycznych rodak nasz, pochodzący z Poznania, Dr. Józef Kromolicki. Ale Dr. Kromolicki nie jest między organistami w Niemczech białym krukiem. Jest tam takich ludzi więcej. U nas jeszcze nie dociągliśmy do tego, aby nasz organista był doktorem muzykologji. Ale mamy nadzieję, że i to nastąpi. Na razie nam też nie chodzi o to, aby mieć kilka wybitnych jednostek — chociaż są one nam bardzo porządane — lecz chodzi o to, aby szerszy ogół organistów postawić na taki poziom, aby organistą nie pomiatano jak niedołężnym fagasem. Zrzeszenie dba już o to, aby powoli usuwać „kolegów fuszerów", aby się nie zdarzały wypadki, jak przed niedawnym czasem, gdzie „organista" szuka posady za pomocą ogłoszenia w czasopismach i jako najcelniejsze polecenie głosi, że „gra (z nut". Jeżeli ma to być tak wielka zaleta to widocznie są jeszcze organiści, którzy wogóle nut nie znają. Nie dziwić się, że takie jednostki szkodzą stanowi organistowskiemu bardzo wybitnie. Są jeszcze księża, chociaż i oni stanowią wyjątki, którzy się o podniesienie gry oraz śpiewu podczas akcji liturgicznej mało troszczą. Są oni przekonani, że ważność liturgiczna nabożeństwa nic nie ucierpi, jeżeli nawet strona muzyczna tego nabożeństwa wiele pozostawia do życzenia. Na szczęście nie wielu już takich księży; nawet laika strasznie to razi i spewnością wyprowadza zupełnie z nastroju, jeżeli na chórze dzieją się rzeczy, które wcale nie licują z powagą kościoła a tem mniej z powagą nabożeństwa.

Jeszcze wiele słusznych uwag podał nam Dr. Piotrowski, ale ze względu na brak miejsca musimy je tutaj pominąć. Wrócimy do nich prawdopodobnie jeszcze w przyszłości.

Na zapytanie jaki jest plan lekcji wydziału muzyki kościelnej podaje nam dyr. Dr. Piotrowski następujące wyjaśnienia: Warunki przyjęcia na kurs dwuletni są następujące: Najmniej ukończona szkoła powszechna. Pożądane jest wykształcenie gimnazjalne w zakresie 6 klas gimnazjalnych. Pozatem: umiejętność gry fortepianowej na stopniu, na którym poprawnie grać może Czernego etiudy ze zbioru „Schule der Geläufigkeit“ zeszyt II., łatwiejszą dwugłosową inwencję Jana Sebastjana Bacha oraz jedną z łatwiejszych sonat Haydna, Mozarta, Clementiego lub t.p. Dalej wymaga się umiejętności zaśpiewania z karty łatwiejszej pieśni lub ćwiczenia. Kandydat, który na kurs zamierza wstąpić, winien również umieć napisać dyktando muzyczne w zakresie oktawy i w rytmach aż do ósemek i znać z nauki harmonji dźwięki konsonansowe oraz zastosowanie ich w harmonizacji.

Poszczególne zaś przedmioty kursu są: 1. Gra organowa, 2. Zasady muzyki, 3. Solfeż i zasady emisji głosu, 4. Harmonja i gra basu generalnego, 5. Główne zasady kontrapunktu, 6. Analiza form muzycznych, 7. Historja muzyki z szczególnem uwzględnieniem muzyki kościelnej, 8. Śpiew chóralny i ćwiczenia w dyrygowaniu, 9. Chorał gregorjański, 10. Liturgja rzymska, 11. Język łaciński.

Wykładowcami na kursie są: ks. dyr. Augustyn Piechura, były dyrektor szkoły organistowskiej w Przemyślu, p. Franciszek Olszewski, p. Janusz Nowak, i Dr. W. Piotrowski. W sobotę dnia 28 września zainaugurowano kurs i połączono z tem poświęcenie nowych organ, które ustawił znany na naszym gruncie organmistrz p. Ludwik Saganowski z Poznania. Inaugurację zapoczątkował przemówieniem Dr.. W. Piotrowski, po którem ks. B. Szopiński T. J. złożył życzenia jaknajlepszego rozwoju tej tak ważnej i pożytecznej placówki wspominając, że „królewski instrument“ jak nazwał organy, który w pierwszym rzędzie jest instrumentem kościelnym, na którym ku chwale Bożej oraz podniesieniu ducha ludzkiego Stwórcy cześć oddajemy, winien być całkowicie opanowany, aby wypełnił swe zadanie. Życzył także, aby kandydaci go w tym stopniu opanowali, by szkoła i społeczeństwo z nich miało pożytek. Po przemówieniu nastąpiło poświęcenie organ, przez ks. Szopińskiego. Uroczystość zakończyły produkcje organowe panów Fr. Olszewskiego i Józefa Pawlaka. Próba organ wypadła bardzo dobrze, tak że panowie Olszewski, Pawlak oraz wielu muzyków z grona uczestników tej uroczystości mogli panu Saganowskiemu swe zadowolenie wyrazić.

KOLEGJUM POLSKICH ORGANISTÓW-CHÓRMISTRZÓW

Dnia 7 sierpnia br. odbyło się w Warszawie zebranie ścisłego zarządu Kolegjum. Obecni na zebraniu byli prezes p. prof. Pawlak, zast. prezesa p. T. Kozon, sekretarz p. St. Siedlewski, gospodarz p. M. Karczemny, wizytator p. E. Bulak i w zastępstwie skarbnika p. E. Pietrzyk. Na zebranie zaproszono również p. prof. Furmanika, dotychczasowego prezesa, który dał zebranym bardzo cenne wyjaśnienia o projektach i pracy poprzedniego Zarządu.

Prezes, zast. prezesa i sekretarz odbyli dnia poprzedniego dłuższą naradę w sprawach kolegjum z p. prof. Rutkowskim.

Po żywej b. rzeczowej dyskusji doszli wszyscy członkowie do przekonania, że reorganizację kolegjum należy rozpocząć koniecznie od zmiany statutu. W myśl życzeń delegatów diecezjalnych, wyrażonych na poprzednich kongresach, począwszy od poznańskiego w r. 1929, statut musi dać pełną swobodę poszczególnym Stow. i Zarządom diecezjalnym. Po zapoznaniu się ze statutem opracowanym w r. 1929 przez specjalną komisję, oraz statutem przedstawionym na zebraniu przez p. Karczemnego, postanowiono na przyszłem zebraniu Zarządu statut uzgodnić i rozesłać Zarządom diecezjalnym do orzeczenia.

Prowadzenie sekretarjatu oddano p. T. Kozonowi. (Warszawa, ul. Wolska 93).

Po omówieniu kilku ważnych spraw, które zostaną wniesione do Episkopatu i przyszłego Synodu Krajowego, zebranie zakończono. *St. S.*

ZWIĄZEK ORGANISTÓW ARCHIDIECEZYJ GNIEŹNIEŃSKIEJ i POZNAŃSKIEJ

WALNE ZEBRANIE.

Dnia 18 lipca br. odbyło się w sali Księgarni św. Wojciecha roczne walne zebranie organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Zgromadzenie zagaił jako prezes Związku organista archikatedry poznańskiej, prof. Józef Pawlak i przedstawił linje wytyczne pracy zarządu w roku ubiegłym.

Po serdecznem przywitaniu przybyłych prof. Pawlak otworzył zgromadzenie. Przewodnictwo powierzono p. prof. Pawlakowi, pozatem weszli do prezydjum pp. Musielski jako sekretarz, Jan Rynk, organista parafji św. Wojciecha w Poznaniu i Borowiak ze Śremu jako ławnicy.

Wyczerpujące sprawozdanie z czynności rocznej zarządu przedłożył sekretarz związkowy p. St. Siedlewski. Związek organistów jako samodzielna organizacja istnieje już od roku 1894, a do najważniejszych przedsiębiorstw, podnoszących znaczenie związku, należy wydawnictwo znanego chlubnie miesięcznika „Muzyka Kościelna", który wychodzi mimo piętrzących się trudności prawie już od 10 lat. Ponadto istnieje przy Związku bibljoteka, zaopatrzona w czasopisma zawodowe i zbiór nut.

Zaległości organistów co roku wzrastają, czego rezultatem stały niedobór kasowy. Wysylane razporaz wyciągi zaległości nie pomagają, a Związek naraża się na dalsze straty opłacaniem porta upomnień.

Wciągu dalszych obrad dokonano wyboru zarządu. Poraz dwunasty zrzędu wybrano prezesem Związku organistę archikatedralnego w Poznaniu, prof. Józefa Pawlaka, wiceprezesem wybrano ponownie organistę bazyliki gnieźnieńskiej p. Teofila Barczyńskiego z Gniezna, sekretarzem p. St. Siedlewskiego, organistę przy kościele OO. Jezuitów w Poznaniu, Skarbnikiem Franciszka Olszewskiego, organistę parafji św. Florjana na Jeżycach, gospodarzem p. Jana Rynka, organistę parafji św. Wojciecha w Poznaniu; ponadto weszli w skład zarządu pp.: Jan Chmielewski, organista przy kościele OO. Franciszkanów i Aleksander Klichowski, organista Kolegjaty Poznańskiej. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Borowiak ze Śremu i Bartkowiak ze Środy.

Podczas dyskusji omawiano żywo sprawy wewnętrzno-organizacyjne. Podjęto uchwałę zwołania w roku bieżącym w obu archidiecezjach zjazdów dekanalnych, połączonych z nabożeństwami i egzortą. Pozatem uchwalono liczne rezolucje, których zredagowanie powierzono zarządowi. Rezolucje te zwracają się do duchowieństwa, aby przy przyjmowaniu organistów informowało się w Związku Organistów i dawało pierwszeństwo zorganizowanym. Dalsze rezolucje zwracają się przeciwko kształceniu organistów przez niepowołanych osobników, zawierają prośbę o wprowadzenie regulaminu służbowego dla organistów, nieprzyjmowanie na stanowiska organistów nie kwalifikowanych i niezwalnianie z posad organistów, obarczonych rodziną.

Przebieg obrad świadczył o dużem zainteresowaniu sprawami związkowemi i organizacyjnemi. Żywo omawiano sprawę wydawnictwa miesięcznika „Muzyka Kościelna", które w roku następnym obchodzić będzie 10-lecie istnienia. Rocznicę tę postanowiono upamiętnić specjalnem wydaniem jubileuszowem i zjazdem.

Obrady solwował przewodniczący zgromadzenia, apelem do wytrwałej i ofiarnej koleżeńskiej współpracy.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Czy organista ma prawo do urlopu?

W związku z uchwaleniem rezolucyj naszego walnego zebrania, ukazał się w Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej Nr. 8-9 pod powyższym nagłówkiem artykuł p. Syndyka Lewickiego, który brzmi:

Prawo do urlopu tak pracowników umysłowych jak fizycznych reguluje ustawa z 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, uzupełniona ustawą z 22 marca 1933 w sprawie zmiany ustawy z 16 maja 1922 r. oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 czerwca 1933, wydane w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu w przedmiocie wykonywania ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. Ustawy te wprowadzają obowiązkowe urlopy dla tych pracowników na obszarze całej Rzeczypospolitej. Ustawa ta nosi nazwę: „O urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu" lecz dotyczy nietylko przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, lecz ogółu zakładów pracy, również państwowych i samorządowych.

Z urlopów korzystają wszyscy pracownicy tak dorośli jak pracownicy młodociani, uczniowie i terminatorzy, za wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, których praca trwa krócej, niż przez 10 miesięcy w roku, pracowników zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, które zatrudniają nie więcej niż 4 pracowników, robotników, zatrudnionych w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, w rybołóstwie itd. i w przedsiębiorstwach z niemi związanych, służby domowej i dozorców domowych, którzy prawa do urlopów nie posiadają.

Prawo do urlopu ma wobec tego także organista, który jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych. Prawo jego jako pracownika umysłowego określa art. 2 ustęp 3 ustawy powyżej cytowanej z 16 maja 1922 r., która przewiduje, że wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości po półrocznej i nieprzerwanej pracy przysługuje urlop 2-tygodniowy, po rocznej zaś — 1-miesięczny urlop płatny nieprzerwany.

Dla obliczenia czasu pracy, będącego podstawą do żądania urlopu, jest rok kalendarzowy. Jeżeli np.: organista został przyjęty do pracy w ciągu roku do 1 lipca, ma prawo do urlopu w czasie do końca roku kalendarzowego, czyli do 31 grudnia i to przez okres 14 dni, jeżeli zaś przyjęty został po 1 lipca, nie ma prawa do urlopów w ciągu bieżącego roku kalendarzowego. W następnym roku ma już prawo do urlopu 1-miesięcznego w ciągu tego roku.

Organista traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które pracodawcy daje prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia. Prawo do

rozwiązania natchmiastowego w stosunku służbowym uzależnione jest od zaistnienia ważnego powodu w osobie pracownika.

Organista otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory, czyli takie wynagrodzenie, jakie otrzymałby, gdyby w tym okresie był zatrudniony, otrzyma zatem prócz wynagrodzenia w naturaljach, jakie pobiera z uposażenia w ziemi i stałych poborów, nadto udział w akcydensie, przypadający mu na mocy umowy służbowej z nim zawartej i to mimo, że w czasie urlopu nie wypełnia czynności związanych z jego zawodem jako organista. Wypłata wynagrodzenia za czas urlopu następuje zdołu, jeżeli umowa służbowa nie reguluje tego w inny sposób, przyczem pracodawca ma prawo odmówić organiście wypłaty wynagrodzenia za czas urlopu w tym wypadku, jeżeli udowodni, że w czasie wolnym od pracy, przysługującym mu na zasadzie urlopu, organista pracował i zarobkował w innem przedsiębiorstwie niekoniecznie jako organista.

Jeżeli rządca kościoła nie udzieli organiście przysługującego mu urlopu, organista ma prawo do wynagrodzenia za niewykorzystany urlop, lecz tylko wówczas, jeżeli przed końcem roku kalendarzowego zażądał udzielenia urlopu.

Nadmienia się, że przepis, iż pracownicy zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, które zatrudniają nie więcej, niż 4 pracowników, nie mają prawa do urlopów, nie ma w odniesieniu do organisty zastosowania, gdyż Kościół, przy którym organista jest zajęty, nie jest zakładem przemysłowym, ani rzemieślniczym.

Podział ofiar z dnia zadusznego. Kurja Biskupia Chełmińska orzekła, że co do podziału ofiar na dzień zaduszny miarodajna jest umowa z organistą. Po większej części w nowych kontraktach służbowych ustalono też osobną kwotę na ten cel. Tylko wyjątkowo to się nie stało. Ogólnego rozporządzenia dla całej diecezji w tej sprawie wydać nie można.

Składka za Mnzykę Kościelną wynosi 2,25 zł. kwartalnie dla naszej diecezji.

Kasa Pogrzebowa. Wypłaciliśmy 300.— zł. wsparcia na pogrzeb śp. Zaremby w Konarzynach. Składka na uzupełnienie kasy wynosi 3,15 zł. Wstępne dla młodych organistów obniżono na 3 zł., dla starszych obowiązuje progresja, lecz również obniżona. Każdy organista powinien, w myśl życzenia Kurji Biskupiej, należeć do djecezjalnej Kasy Pogrzebowej.

KOMUNIKATY DEKANALNE.

Rogoźno Pom. Po Błogosławieństwie w kościele odbyło się dnia 9 września br. dekanalne zebranie w mieszkaniu kolegi Łojewskiego.

Na porządku obrad był śpiew „O Marjo przejrzana", odczytanie protokółu, odczyt kol. Łojewskiego o reformie śpiewu kościelnego w Polsce odrodzonej, zachęcający do ćwiczenia i wykonywania śpiewu gregorjańskiego, szczególnie mszy „Orbis factor", komunikaty, płacenie składek, koncert smyczkowy, teorja i wolne głosy.

Następne zebranie odbędzie się w grudniu u kolegi Krzyżelewskiego — Grudziądz, M. Tarpno.

Obecnych na zebraniu było dziesięciu, uniewinniło się dwuch. Zebrano 7,20 zł. składek dekanalnych i 10,35 zł. do Kasy Pogrzebowej. Muzykę Kościelną czytają prawie wszyscy koledzy dekanatu.

Toruń. Zebranie organistów Toruń-Mokre dekanatów Bierzgłowy, Chełmża i Toruń odbyło się dnia 5 września br. o godz. 14.10 w Toruniu. Zagaił delegat Alojzy Szymański przy udziale kolegów: Dorawy, Rutkowskiego Józefa, Sikory, Falkowskiego, Szmergalskiego, Stosika i Prusieckiego. Uniewinnili się: Rutkowski Ludwik, Gudel, Konieczny, Wasilewski i Krajnik.

Program zebrania obejmował 19 punktów, po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, który został bez zmian przyjęty, omówiono zjazd śpiewaczy w Grudziądzu. Obszerne sprawozdanie z walnego rocznego zebrania dali koledzy Dorawa i Prusiecki.

Większą dyskusję wywołała kasa pogrzebowa. Gdyby wszyscy organiści naszej diecezji do niej należeli, to i składki byłyby niższe. W sprawach różnych zabrali prawie wszyscy koledzy głos, zrozumieli cel i znaczenie gromadzenia się na zebraniach przynajmniej raz na kwartał, a dowodem tego jest coraz liczniejszy udział. Wkońcu delegat apelując do zebranych aby nie ominęli odtąd żadnego zebrania i zachęcali innych do uczęszczania na zebrania.

Następne zebranie kwartalne odbędzie się w Toruniu u delegata, dnia 4 grudnia br.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZYJ GNIEŹNIEŃSKIEJ i POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Święto Chrystusa Króla jest główną uroczystością Akcji Katolickiej. W tym roku przypada ono na niedzielę, dnia 27 października.

W obchodach parafjalnych tej uroczystości biorą *oficjalnie i obowiązkowo* udział *wszystkie organizacje Akcji Katolickiej*, jako też *wszystkie Stowarzyszenia i Dzieła Pomocnicze A. K.*

Celem uzgodnienia uczestnictwa organizacyj z ich sztandarami w nabożeństwie, dalej celem urządzenia publicznego obchodu i akademji, wieczornicy, pochodu, wreszcie celem przeprowadzenia zbiórki publicznej, zarządzonej przez Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, zawiążą się po parafjach w porozumieniu z ks. proboszczem „Komitety Święta Akcji Katolickiej". Tam, gdzie istnieją Zarządy Parafjalne A. K., pełnią one funkcje „Komitetów Święta A. K."

Każda katolicka organizacja parafjalna, zaliczająca się do Akcji Katolickiej lub pragnąca z nią współdziałać, jest zobowiązana należeć do „Komitetu Święta A. K.", oraz ochoczo swoją współpracą przyczynić się do najdoskonalszego przebiegu Święta.

Do Związku przyjęto następujące chóry: Trzemeszno i Kędzierzyn.

Pokwitowanie wpłaconych składek: Ostrów 7,50 zł, Murowana Goślina 5,75 zł, Brodnica 10,— zł.

OKRĘG GNIEŹNIEŃSKI

Z Rocznego Walnego Zebrania.

Dnia 10 lipca 1935 r. odbyło się w sali hotelu europejskiego w Gnieźnie o godz. 15-tej roczne Walne Zebranie Delegatów Okręgu Gnieźnieńskiego Związku Chórów Kościelnych.

Zebranie zagaił prezes Okręgu p. Franciszek Budzbon, witając przybyłych delegatów chórów miejscowych i zamiejscowych (12 chórów) — ks. Kompfa przybyłego w zastępstwie Patrona Okręgu ks. Dziekana Zabłockiego, oraz przedstawiciela dziennika „Lech" p. redaktora Miklejewskiego.

Do Prezydjum wybrano: ks. Kompfa jako przewodniczącego, p. Kowalską Sabinę z Trzemeszna jako sekretarkę, oraz pp. Kostenckiego Zygfryda z Czerniejewa i Skrzypczyńskiego z Trzemeszna jako ławników.

Protokół z ostatniego Walnego Zebrania odczytał sekretarz okręgu p. Florjan Popek z Gniezna, a zebrani protokół ten bez żadnych zastrzeżeń.

Sprawozdanie Zarządu złożyli Prezes oraz Skarbnik, a Komisja Rewizyjna udzieliła tak skarbnikowi jak i całemu Zarządowi, za zgodą obecnych, absolutorium.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Drogą aklamacji Zarząd na rok 1935/36 ukonstytuował się, jak następuje:

Patron okręgowy — ks. Dziekan Zabłocki z Gniezna, wice-patron — ks. Kompf z Gniezna, prezes — p. Franciszek Budzbon z Gniezna, wice-prezes — p. Zywert z Pobiedzisk, sekretarz — p. Florjan Popek z Gniezna, wice-sekretarz — p. Kowalska Sabina z Trzemeszna, skarbnik — p. Pejka Bronisław z Gniezna, dyrygent — p. Cichowicz Wincenty z Gniezna, wice-dyrygent — p. Żurowski z Mogilna, bibljotekarz — p. Kostencki z Czerniejewa, ławnicy — p. Kostencki z Czerniejewa i p. Maciejewski z Damasławka.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Skrzypczyński z Trzemeszna i p. Graczyk z Czerniejewa.

Najważniejszym punktem obrad, była sprawa urządzenia tegorocznego Zjazdu Okręgowego połączonego z konkursem chórów o nagrody. Zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za urządzeniem tego Zjazdu i to w Gnieźnie. Jako termin Zjazdu ustalono dzień 13 października. Chóry biorące udział w Zjeździe zbiorą się o godz. 14-tej w sali hotelu europejskiego przy ul. Dąbrówki skąd nastąpi wymarsz do sali prymasowskiej przy ul. Szpitalnej, gdzie odbędzie się o godz. 16-tej otwarcie Zjazdu i rozpoczęcie konkursu chórów o nagrody.

Po omówieniu mniej ważnych spraw, przewodniczący życzy nowoobranemu Zarządowi jak i Delegatom pomyślności w dalszej pracy na niwie śpiewaczej, solwując zebranie po przeszło dwugodzinnych obradach hasłem „Cześć Pieśni". F. P.

ZJAZDY CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

OKRĘG OSTROWSKI

odbył się dnia 14 lipca br. w Pogrzybowie, przy udziale dziewięciu chórów, które stanęły do zawodów. Zawody tego okręgu miały nieco odmienny charakter, ze względu na udział prawie samych chórów wiejskich. Tylko bowiem chór z Odolanowa wystąpił w drugiej kategorji. Ośm zespołów śpiewało utwory kat. wiejskiej. Dlaczego nie zjawiły się: chór z Raszkowa aż o 1 km od miejsca zawodów oddalonego i chór z Ostrowa, podobno w okręgu najlepszy, pozostanie tajemnicą. Z tego co zaobserwowałem sądzę, że powodem jest, jak zresztą zwykle u nas, niezgoda. Władze okręgu powinne zrozumieć, że warunki lokalne dziś zmieniły się i nie są takie, jak w czasie, kiedy okręg zakładano. Należy więc zrezygnować z niektórych stanowisk i przenieść teren działalności do Ostrowa, który powinien być ośrodkiem tego okręgu. Również niepotrzebne jest powierzanie jednej osobie aż dwu stanowisk, skoro są chętni i zdolni, aby jedno z nich objąć. Dlatego. mojem zdaniem. bardzo gorliwi w krzewieniu idei dobrej muzyki kościelnej, ks. dziekan Piszczygłowa i prezes okręgu p. Pawlicki napotykają na trudności w pracy nad zjednoczeniem chórów do wspólnych występów. A z drugiej strony zapał śpiewaków i poparcie duchowieństwa są w tym okręgu wyjątkowo widoczne. Każdy chór przyjechał ze swym patronem, lub jego zastępcą, co jest dziś jeszcze rzeczą rzadko spotykaną Chóry przyjechały na umajonych zielenią gospodarskich wozach, wesoło i gwarnie. Nawet przewodniczącemu sądu udało się zdobyć miejsce na jednym wozie i nie potrzebował czekać w Ostrowie trzy godziny na autobus.

Po Mszy św. podczas której śpiewał chór z Odolanowa pod kier. p. Pawlickiego, udały się drużyny śpiewacze ze swemi sztandarami i orkiestrą pochodem do pięknego parku pogrzybowskiego, gdzie na efektownie przystrojonej estradzie otworzył zjazd ks. dziekan Piszczygłowa, a przybyłych powitał ks. Ludwik, miejscowy proboszcz. Hymn śpiewaczy M. Surzyńskiego wykonał miejscowy chór mieszany pod kier. p. Maciaszka.

Wyniki popołudniowych zawodów chórów określić można jako wcale zadowalające, a w kilku wypadkach jako bardzo dobre. Chór z Odolanowa, jedyny przedstawiciel drugiej kategorji zdobył 25 pkt. a więc prawo przejścia do kategorji pierwszej. Dyrygent p. Pawlicki (zarazem prezes i dyrygent okręgu) należy do znających sposoby pracy, prowadzącej do dobrych wyników. Wykonaniu zarzucić można było zbyt rozwlekłe tempo; reszta była zupełnie dobra. Pierwsze miejsce w kat. wiejskiej przypadło w chórach mieszanych chórowi - gospodarzowi, którego dyr. p. Maciaszek zwrócił na siebie szczególniejszą uwagę sędziów znakomitą formą chóru i dyrygowania. Chór ten otrzymał wysoką ocenę, bo 27 pkt. i spewnością zajmie w przyszłości dobre miejsce w kat. drugiej. Chór z Jankowa pod kier. p. Mamysła jest także wartościowym i karnym zespołem o pięknem, wyrównanem brzmieniu (23 pkt.). Chór ze Skalmierzyc pod kier. p. Kurkiewicza, sekretarza okręgu, otrzymał 20 pkt. Dyrygent chóru z Lewkowa p. Pawlik wyróżnił się interesującą interpretacją, a dyrygenci pp. Sosnowski, Guziński robili co w da-

nych warunkach możliwe i chóry ich zadowoliły słuchaczy. Z trzech chórów męskich kat. wiejskiej jedynie chór pogrzybowski sprostał zadaniu, śpiewając „Do Ciebie Panie“ w należytem brzmieniu i ujęciu. Każdy z występujących chórów wykonał pieśń dowolną. Trzeba z uznaniem podnieść, że dyrygenci wybrali tym razem utwory wartościowe, odpowiednie do poziomu swych zespołów. Warunkom atmosferycznym przypisać należy kilka wykolejeń. Wiatr rozwiewał nietylko nuty i suknie, lecz i fale głosowe tak, że sąd musiał wziąć pod uwagę przeszkody kapryśnej tej niedzieli pogody. Zresztą krótki, a gwałtowny deszcz pokropił sprawiedliwie wszystkich. Nie zepsuło to nikomu humoru i wszystko odbyło się sprawnie ku ogólnemu zadowoleniu.

Chór ogólny wykonał pod batutą p. Pawlickiego „Hasło chórów kościelnych“ — F. Nowowiejskiego i „Gloria“ ze Mszy polskiej — St. Kwaśnika wcale dobrze.

Sąd: prof. Kowalski i por. kapelmistrz Paszke z Ostrowa i Kwaśnik z Poznania.

Eska

OKRĘG ŚREDZKI

W niedzielę dnia 14 lipca br. odbył się w Środzie poraz pierwszy Zjazd Chórów Kościelnych Okręgu VII (Średzkiego), Związku Chórów Kościelnych Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, w którym wzięły czynny udział następujące Chóry, z Bnina, Giecz-Grodziszczka, Kórnika, Mądrych, Solca, Śniecisk, Tulec, Zaniemyśla i Środy, oraz jako gość chór farny z Śremu.

O godz. 11,10 nastąpił wymarsz z dziedzińca szkoły powszechnej do Kolegjaty na nabożeństwo. Mszę św. na intencję zjazdu odprawił patron okręgu ks. prob. Janasik z Bnina. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Wierzchaczewski z Śniecisk. Podczas Mszy św. wykonał Chór Kościelny z Śremu pod dyr. p. Borowiaka mszę jubileuszową Rzichowskiego z towarzyszeniem orkiestry. W czasie podniesienia orkiestra wykonała hejnał fanfarowy.

Po Mszy św. odbyło się w sali Hotelu Centralnego zebranie, na którem patron okręgu ks. prob. Janasik dokonał otwarcia zjazdu, witając równocześnie w serdecznych słowach licznie zebrane duchowieństwo, oraz licznie przybyłych śpiewaków.

Popołudniu o godzinie 16,30 w sali Kurkowego Bractwa Strzeleckiego odbyły się popisy konkursowe poszczególnych Chórów należących do Okręgu. Chóry wykonały utwory zadane przez Komisję Artystyczną Związku Chórów Kościelnych.

W kat. chórów wiejskich wystąpiły nast. chóry:

Mądre dyr. p. Borowczyk $17^1/_3$ pkt.; Solec dyr. p. Kubiak $17^2/_3$ pkt.; Giecz-Grodziszczko dyr. p. Grajkowski 18 pkt.; Tulce dyr. p. Pieczyński $19^1/_3$ pkt.; Śnieciska dyr. p. Kończak 23 pkt. Występ wymienionych powyżej chórów dał obraz rzetelnej pracy wszystkich dyrygentów bez wyjątku, a chór z Śniecisk jako najstarszy, posiadający już wyrobioną rutynę, można zaliczyć do najlepszych chórów wiejskich. Chóry wiejskie Okręgu średzkiego zaprezentowały się w tegorocznych zawodach bardzo dodatnio.

W II kat. stanęły dwa chóry, i to: Zaniemyśl dyr. p. Kurnatowski $21^1/_3$ pkt. i Bnin dyr. ks. prob. Janasik $28^1/_3$ pkt. Młody chór z Zaniemyśla odbiega na razie ilością pkt. od chóru bnińskiego. Nadrobi to wkrótce czas i rzetelna praca. O chórze z Bnina potwierdza się cośmy już pisali, że jako jeden z najlepszych chórów kat. II, powinien wystąpić w kat. I. Tutaj widać wyraźnie „pańskie oko".

Dwa męskie chóry zdobyły w kat. II: Kórnik (dyr. p. Rosicki) $19^1/_3$ pkt. i Środa (dyr. p. Bartkowiak) $28^1/_2$ pkt. Cisami dyrygenci wystąpili z chórami mieszanemi w kat. I. Chór z Kórnika zdobył $25^1/_3$ pkt., a Środa $29^2/_3$ pkt. Utwory naszych starych mistrzów, stawiają tak chórowi jak dyrygentowi poważne trudności i wymagają wielkiej precyzji w wykonaniu. Obydwaj dyrygenci, oraz ich chóry, wydali z siebie to, co w tej chwili leżało w ramach ich możliwości.

Po konkursie popisywały się poszczególne chóry ponownie pieśnią konkursową i dowolną w ogrodzie. Chór ogólny odśpiewał bardzo dobrze pod dyr. p. Bartkowiaka, dyr. okręgowego, „Hasło chórów kościelnych" F Nowowiejskiego i „Gloria" z Mszy polskiej St. Kwaśnika.

Licznie zebrana publiczność na czele z duchowieństwem miejscowem i z okolicy, wyrażała swe zadowolenie hucznemi oklaskami. Zjazd zaszczycił swą obecnością Mgsr Ks Dr. W. Gieburowski.

Po ogłoszeniu wyników zawodów, Patron okręgu, ks. prob. Janasik, wręczył p.p. dyrygentom piękne dyplomy.

Skład sądu: p.p. St. Siedlewski, T. Droszcz i Ed. Mocek z Środy.

St. S.

Zjazd Chórów Kościelnych w Książu.

W niedzielę dnia 1 września b.r. zjechało do Książa dziewięć chórów kościelnych z najbliższej okolicy na urządzone przez miejscowy chór kościelny święto pieśni, celem wzajemnego poznania pracy, oraz pokazu nowego dorobku na niwie muzyki kościelnej. Podczas uroczystej sumy śpiewały połączone chóry z Książa i Nowego Miasta. Popołudniowa impreza, na którą złożyły się prócz zwyczajnych atrakcyj zabawowych także zawody i popisy chórów, odbyła się w ogrodzie Bractwa Strzeleckiego, pod protektoratem patrona chóru, ks. dziekana Piotrowskiego, miejscowego proboszcza, wobec licznie z okolicy przybyłych księży, oraz tłumnie zebranego obywatelstwa miasta Książa i okolicznych wiosek.

Do zawodów, które były próbnem przygotowaniem terenu do powstać mającego okręgu, stanęło ośm chórów mieszanych i jeden męski, utworem dowolnym wykazując nietylko umiejętną i celową pracę dyrygentów, lecz także zapał członków. Widoczne było również zainteresowanie licznie reprezentowanego duchowieństwa, które w tym dekanacie rozumie swój obowiązek popierania chórów kościelnych i potrzebę kierowania ich pracy na drogi wskazane przez ostatnie zarządzenia władz kościelnych.

Obserwując bacznie popisy poszczególnych chórów przyszedłem do przekonania, że tak dyrygenci jak i chóry kościelne poczyniły w ostatnich kilku latach widoczne postępy i jest nadzieja, że krocząc tą drogą dalej,

dojdą do zrozumienia celu owej pracy i sposobu postawienia jej na należytym poziomie. Zasiadając w ostatnich miesiącach kilka razy w sądzie konkursowym zauważyłem, że praca dyrygentów małomiasteczkowych i wiejskich daje częstokroć daleko lepsze rezultaty i jest bardziej systematyczna niż praca wielu dyrygentów stołecznych. Również śpiewacy prowincjonalni, nie mogąc wędrować po różnych zespołach, co często w Poznaniu się dzieje, są materjałem dla pracy dyrygenta podatniejszym. Stołeczni dyrygenci i ich śpiewacy są już tak wygodni i zarozumiali, że nawet przed bardzo ważnemi występami nie robią prób, lekceważąc nietylko słuchaczy, lecz i powagę miejsca, w którem się produkują. Czynią to zwłaszcza ci, którym praca w jednym chórze nie daje dość sposobności do wyczerpania zasobów swej dyrygenckiej energji, czy może chęci zdobycia jaknajwiększych materjalnych korzyści. Tych i tym podobnych, którzy sami o sobie mówią: „Niech to kto inny pokaże", a właściwie nic nie pokazali, posłać należy na zjazd do Książa, gdzie każdy dyrygent, dając ze siebie wszystko, co ma najlepszego, potrafił podbić serce najzatwardzialszego krytyka skromnością. Nie wie on zapewne, że z powodzeniem zastąpić może niejednego stołecznego zarozumialca i ignoranta.

Jestem pewien, że „nożyce znów się odezwą" i ks. Redaktor otrzyma kilka listów, grożących wystąpieniem ze Związku i szkalujących moją osobę. Nic sobie jednakże z tego nie robię i zawsze będę ganił to co złe, a z przyjemnością podkreślał pracę, która na uznanie zasługuje. Mam do tego zupełne prawo z racji swego doświadczenia i chęci służenia dobrej sprawie podniesienia poziomu muzyki kościelnej, nietylko zresztą przez pisanie w naszym organie recenzyj i artukułów, lecz także przez gotowość do bezinteresownej rady i pomocy, z których często wielu dyrygentów korzysta, z dobrym dla nich rezultatem, oszczędzając sobie wielu gorszych przykrości, aniżeli rzeczowa i przyjacielska krytyka na łamach M. K.

Przepraszam dyrygentów i chóry występujące w Książu, za odejście od właściwego tematu, lecz musiałem wykorzystać sposobność, aby się rozprawić **„nieosobiście"** z nagonką pewnych, zbyt **„osobiście"** traktujących sprawę, panów.

Wracając do zjazdu w Książu dodać muszę tylko same słowa pochwały i zachęty do wytrwania w pracy i obecnym zapale.

Zapewne, że były produkcje lepsze i gorsze, że tu i ówdzie są jeszcze braki, tak ze strony dyrygenta, jak i organizacji, bo przecież przeważna część dyrygentów to ludzie młodzi i mało doświadczeni, a większość chórów składa się z ludzi prostych. Dlatego też chóry starsze, rozporządzające lepszym materjałem, kierowane przez doświadczeńszych fachowców, wybiły się bardzo widocznie na pierwszy plan, zyskując w kilku wypadkach rzadko spotykane wyniki. Chór z Książa wykonał pod kier. p. Nowaka „O sacrum convivium" — ks. Gieburowskiego z taką nadzwyczajną starannością w interpretacji i czystości brzmienia, że uzyskane w ocenie 33 punkty są dlań zasłużoną nagrodą i rehabilitacją za nieszczęśliwy występ na zjeździe w Śremie, gdzie spowodu tremy i warunków akustycznych, znakomity ten zespół wpadł z utworem o wiele łatwiejszym. Chór z Książa zdolny jest do wystą-

pienia w pierwszej kategorji i konkurować może z najlepszemi chórami Związku. Tosamo powiedzieć można o chórze z Nowego Miasta, który pod batutą p. Lisiewskiego zdobył za wykonanie „Ojcze nasz“ — Studzińskiego, 30 pkt. Jest to również wysoko wartościowy zespół. Dyrygent powinien unikać zbytniej rozwlekłości tempa, a przy widocznych już obecnie umiejętnych sposobach pracy osiągnie ze swym chórem wysoki poziom i prawo do wykonywania poważnych motetów. Trzecie miejsce (25 pkt.) zajął chór z Cielczy pod dyrekcją p. Grabarka, wykonując w należytem ujęciu „Witaj Królowo“ — Klonowskiego. Również chór z Wieszczyszyną pod kier. p. Szukalskiego, otrzymał dobrą ocenę (23 pkt.) za wykonanie „Gloria“ — z Mszy S. Moniuszki. Dobry materjał głosowy tego chóru, wymaga jeszcze wytrwałej pracy nad uszlachetnieniem i ujednoliceniem brzmienia. Chór męski z Mchów pod dyr. p. Ziarnika otrzymał 21 pkt. Dalsze wyniki były następujące: Chór z Solca (dyr. p. Kubiak) 19 pkt.; chór z Panienki (dyr. p. Walczak) 17; chór z Chwałkowa (dyr. p. Hyży) $17^1/_2$ pkt. i chór z Gogolewa 13 pkt.

Ostatni zespół nie posiada właściwie żadnych warunków do samodzielnego działania. Zwłaszcza dyrygent nie ma wogóle pojęcia o kierowaniu chórem.

Połączone chóry odśpiewały „Hasło“ — F. Nowowiejskiego, pod batutą p. Nowaka wcale dobrze.

W drugiej części popisywały się chóry utworami świeckiemi, z których najlepiej udał się Krakowiak Moniuszki, wykonany w brawurowej interpretacji przez chór z Nowego Miasta, pod kier. p. Lisiewskiego. Inni dyrygenci wykazali grubą nieudolność w pojmowaniu wykonania utworów świeckich. Wielki błąd popełniają ci, którzy utwory napisane z tow. orkiestry wykonują à cappella.

Do sądu zaproszono: ks. dziekana Piotrowskiego z Książa, ks. prob. Stepczyńskiego z Solca, p. nauczyciela Tofla z Mchów i podpisanego.

Eska.

OKRĘG SZAMOTULSKI

Konstytucyjne zebranie.

Związek chórów kościelnych zwołał do Szamotuł na dzień 23 września br. zebranie delegatów chórów kościelnych celem utworzenia okręgu.

Obszerny pogląd na dotychczasową pracę nad utworzeniem okręgu, oraz z ostatniego zjazdu chórów w Kaźmierzu przedstawił ks. prob. Faustman.

Zebraniu przewodniczył ks. prob. Faustman, prezes Zw. Ch. Kość., który powołał do pióra p. Mumotównę z Kaźmierza. Po stwierdzeniu obecnych na zebraniu, których liczba dochodziła do 30 osób, przystąpiono do wyboru Zarządu. Ponieważ stwierdzono, że większość delegatów reprezentuje chóry, które dotąd do Związku nie należą, dano delegatom możność zgłoszenia swego chóru zaraz na zebraniu do Związku, a temsamem prawo głosowania i przyjęcia stanowiska w Zarządzie. Uczynił to chór z Szamotuł. Chórów należących do Zw. w Okręgu Szamotulskim jest 9, i to: Objezierze, Kaźmierz, Oborniki, Sobota, Kwilcz, Otorowo, Ostroróg, Duszniki i Szamotuły.

Do Zarządu Okręgowego weszli: ks. Tomaszewski — prezes, p. Turowski — zast. prezesa, p. Preuss — sekretarz, p. Sibilski — skarbnik, p. Przybylski — dyrygent. Do komisji rewizyjnej: p.p. Wrzesiński i Białasik. Na Patrona Okręgu uchwalono jednogłośnie poprosić ks. Radcę Kaźmierskiego z Szamotuł. Na zasilenie Kasy Okręgowej uchwalono na rb. 10 gr. od członka chóru. Przyszły zjazd chórów odbędzie się w Szamotułach. Po zebraniu udali się uczestnicy do kościoła kolegjackiego, gdzie prof. Pawlak odegrał na starych, lecz bardzo pięknych w brzmieniu organach kilka utworów.

W zebraniu wzięli również udział prezes organistów p. prof. J. Pawlak i sekretarz Zw. Ch. Kośc. p. Siedlewski. **St. S.**

I. Zjazd chórów kościelnych okręgu Szamotulskiego w Kaźmierzu.

Z okazji 15 lecia Koła Śpiewaczego Moniuszko i Chóru Kościelnego w Kaźmierzu, połączonego z poświęceniem sztandaru, odbył się 18 sierpnia w ogrodzie ks. proboszcza poraz pierwszy zjazd chórów kościelnych okręgu Szamotulskiego. Przybyły chóry kościelne: Buk, Duszniki, Cerekwica, Morasko-Chojnica, Kwilcz, Objezierze, Oborniki, Ostroróg, Pniewy, Sobota, Szamotuły, Wilczyna i Tarnowo Podg., oraz w charakterze gości z Poznania: chór męski OO. Jezuitów, mieszane św. Wojciecha, św. Jana i św. Krzyża, i wreszcie Koła śpiewacze „Dzwon" Szamotuły i Koźle; nie brały udziału chóry kościelne z Obrzycka, Wronek, Otorowa i Żydowa. Na trzech Mszach św. śpiewały chóry: OO. Jezuitów, Buk i św. Wojciecha; przepiękny sztandar został poświęcony na sumie. Na uroczystem zebraniu w Domu Kat., gdzie śpiewał chór św. Jana, zostali dyplomami uczczeni członkowie-założyciele p.p. wicepr. Leon Oses, Feliks Nowicki, Józef Nowicki, Biedny, oraz za 25 lat służby na niwie śpiewaczej p. Józef Obst.

Po południu o godz. 2 odbyło się krótkie nabożeństwo z błogosławieństwem (Wystawienie — Niechaj będzie, O Przenajświetsza — motet do Najśw. Sakramentu, Tantum ergo, błogosławieństwo, motet do Najśw. Marji Panny — śpiewał chór św. Krzyża.), poczem nastąpiły: wspaniała defilada, śpiew Christe Rex przez wszystkie chóry pod batutą p. Tobisa z Kaźmierza, otwarcie zjazdu przez ks. prezesa, który wzniósł okrzyk na cześć Naj. Rzplitej i J. E. ks. Kardynała Prymasa, jednomyślne uchwalenie wysłania adresu hołdowniczego do J. Eminencji, i przemówienie p. starosty Narajewskiego z Szamotuł. O godz. 4 po poł. rozpoczęły się właściwe popisy z następującym rezultatem: III. kat.: Duszniki 21 pkt., Kaźmierz 27½, Ostroróg 27, Morasko 17, Cecekwica 21, Sobota 14; II. kat.: Buk 22, Oborniki 20, Ostroróg 22½, Pniewy 20; I. kat.: Szamotuły 23½.

Popisom przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność, a wśród niej dużo inteligencji, z wielkiem zainteresowaniem; wielka liczba śpiewaków (około 700), i wspaniała pogoda sprawiły, że nastrój był podniosły; z entuzjazmem witano osobistości z świata muzycznego, w pierwszym rzędzie p. szambelana Nowowiejskiego, dalej pp. dr. Latoszewskiego, prof. Wiechowicza, inż. Andrzejewskiego. Tak podniosłej uroczystości Kaźmierz jeszcze nie widział. Wobec zorganizowania zjazdu zasłużył się p. wicepr. Leon Oses.

Anna Mumotówna, sekr.

KRONIKA

25-lecie śmierci ks. Fr. Ks. Haberla.

Z inicjatywy byłych uczniów ks. Haberla ks. prob. Poprawskiego z Dusznik, oraz p. Szambelana Nowowiejskiego, za staraniem Związku Organistów uczczono w Poznaniu pamięć tego wielkiego pedagoga, muzykologa i założyciela szkoły ratysbońskiej — w dniu, w którym przypadła dwudziestapiąta rocznica jego śmierci t.j. 5 września b.r.

Ks. Prob. Poprawski odprawił w kościele OO. Jezuitów żałobną Mszę św., podczas której zespół organistów poznańskich wykonał chóralnie śpiewy liturgiczne. Na organach grał sam Mistrz Nowowiejski, który na zakończenie wykonał podniosłą improwizację na temacie „Salve Regina".

Po Mszy św. odbyło się uroczyste zebranie, podczas którego wygłosił ks. Poprawski obszerny, przeszło dwie godziny trwający, referat o życiu, działalności i zasługach ks. Haberla. Barwnego i żywo przedstawionego wykładu wysłuchali organiści poznańscy i zaproszeni goście z wielkiem zainteresowaniem, nagradzając referenta serdeczną owacją. W imieniu zebranych podziękował ks. referentowi p. Szambelan Nowowiejski.

Prócz byłych uczniów ks. Haberla: ks. Poprawskiego, Szambelana Nowowiejskiego i p. Mieczysława Fibaka, oraz grona poznańskich organistów obecni byli na zebraniu pp. koncertmistrz Opery Poznańskiej prof. Stanisław Pawlak i prof. S. Kwaśnik.

ŁOMŻA

IV Kurs organistowski. Od 2 lipca do 12 sierpnia w lokalu Domu Katolickiego w Łomży odbył się 6-tygodniowy kurs dokształcający dla organistów.

Wykładano następujące przedmioty: grę organową i fortepianową, zasady muzyki, harmonję, solfeż, choral gregorjański, prowadzenie chórów, liturgikę i pogadanki muzyczne.

Po odbytym kursie i egzaminach odprawiono jednodniowe rekolekcje pod kierunkiem ks. Iufulata S. Szczęsnowicza.

W ostatnim dniu odbył się wobec J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza i Gości popis złożony z występów tak zbiorowych (chóry), jak i solowych (pp. Lebioda oraz F. H. Wiśniewski — organy, R. Jasiński — fortepian). Występy poprzedziło treściwe sprawozdanie kierownika kursów p. F. Bulaka, miejscowego organisty katedralnego.

Po popisie J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz rozdał słuchaczom kwalifikacyjne świadectwa.

RECITAL ORGANOWY
mistrza Nowowiejskiego w Gdyni.

Z okazji przybycia do Gdyni skrzypka europejskiej miary, Adriana Rappoldi, Feliks Nowowiejski zaprosił znakomitego artystę do współudziału w swym recitalu organowym, który odbył się dnia 8-go sierpnia, w kościele Serca Jezusowego w Gdyni.

Rappoldi odegrał utwory Bacha, Haendla i Wieniawskiego. Bardzo ciekawy życiorys świetnego skrzypka z pewnością zainteresuje czytelników.

Adrjan Rappoldi mając zaledwwie 15 lat został koncertmistrzem w Berlinie, Pradze i Helsingforsie. Odtąd jako wirtuoz skrzypek brał udział w koncertach pierwszorzędnych zespołów, zwiedzając prawie wszystkie stolice Europy. W roku 1898 gra koncert Spohra we Filharmonji Warszawskiej pod batutą Zygmunta Noskowskiego. Od 1910 r. działa w charakterze prof. przy konserwatorjum muzycznem w Dreźnie.

Współudział w recitalu Nowowiejskiego, wzięła obok Adriana Rappoldi Julja Gorzechowska, chlubna śpiewaczka, oraz chór Towarzystwa Śpiewu „Symfonja" (dyrygent Wacław Betlejewski).

Z POŚWIĘCENIA ORGANÓW

w kościele parafjalnym św. Barbary w Częstochowie.

W niedzielę, 16 lipca b.r. w kościele parafjalnym św. Barbary w Częstochowie odbyła się piękna uroczystość poświęcenia organów, sprawionych przez parafjan celem uczczenia 50-lecia kapłaństwa Przewielebnego Ks. prałata Marjana Nassalskiego.

W pięknie odnowionym kościele na długo jeszcze przed przybyciem J. E. Ks. Biskupa dr. T. Kubiny zgromadziły się liczne rzesze wiernych. Przybyli również pp.: wice-starosta Bielawka, liczne duchowieństwo, przedstawiciele organizacyj, społeczeństwa, kolonji francuskiej oraz tłumy parafjan.

J. E. Ks. Biskupa powitał przy wejściu ks. prał. M. Nassalski na czele duchowieństwa, poczem J. E. Ks. Biskup, poprzedzony niesionym krzyżem i sztandarami organizacyj katolickich, wprowadzony został procesjonalnie do kościoła przy śpiewie chóru św. Barbary.

Po krótkiej modlitwie przed bocznym ołtarzem św. Teresy J. E. Ks. Biskup udał się na chór i dokonał poświęcenia pięknych organów, imponująco wyglądających na tle chóru. Po poświęceniu J. E. Ks. Biskup zeszedł przed główny ołtarz.

Zgodnie z programem w tym czasie Szambelan papieski Feliks Nowowiejski wykonał na nowopoświęconych organach J. S. Bacha: Toccatę i fugę D-mol.

Kościół zajaśniał zapalonemi wszystkiemi światłami. — Od ołtarza J. E. Ks. Biskup wygłosił następnie dłuższe przemówienie.

Po wygłoszonem kazaniu uroczystą sumę odprawił ks. wikarjusz Patykiewicz, a chór pod dyr. A Nowaka z towarzyszeniem nowych organów odśpiewał kilka pieśni.

Z okazji uroczystości wstawienia nowych organów w kościele św. Barbary odbył się koncert organowy, który dla częstochowian był nietylko atrakcją lecz i nowością na punkcie gry organowej, tymbardziej, że głównym wykonawcą był prof. Feliks Nowowiejski, rozgłośnej sławy kompozytor i wykonawca, laureat, cieszący się zasłużoną sławą zarówno i zagranicą, jak i u nas.

Koncert zaszczycił obecnością swoją J. E. Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina. Obecnym był O. Norbert Motylewski, przeor klasztoru Jasnej Góry wraz z O. Romanem. Liczne zastępy duchowieństwa, członków Kolonji francuskiej, przedstawicieli społeczeństwa i licznie zebranej publiczności wypełniły świątynię.

W części 1-ej p. O. Hermańczyk, organista z Peplina i dyr. szkoły muzycznej, odegrał na organach Liszta — preludjum i fugę, oraz C. E. Stehlego — fantazję i fugę oparte na tematach pieśni „O sanctissima", imponując zarówno muzykalnem traktowaniem utworów, jak i dostosowaną do stylu utworów techniką.

Następnie chór mieszany pod batutą miejscowego organisty p. Nowaka odśpiewał pięknie kantaty ks. E. Gruberskiego i ks. Chlondowskiego przy akompanjamencie p. J. Kowalskiego. Część pierwsza skończyła się, a licznie zebrani słuchacze skupili uwagę, wiedząc, że za chwilę przemówi do niej czarującemi dźwiękami organu mistrz Nowowiejski.

Zaczęły płynąć te piękne tony, które brzmiały już to potężnie, lub cichły stopniowo, aż dochodziły potem jakby z oddali ledwie dosłyszalne a jednak tak do duszy przemawiające i wzruszające. Wrażenia te odnosili słuchacze w „adagio", które nastąpiło po odegraniu „allegro" koncertu 1-go J. S. Bacha.

Znów nowe wrażenia, lecz inne, pełne potężnych zmagań się tonów, kaskady szybkich tonów, imponująca technika, świetne zmiany mieniących się barw tonów, to „finał" koncertu.

Należy też przyznać, że piękne organy wyrobu fabryki Wacława Biernackiego brzmiały wspaniale i słusznie były wyrazicielem tych wzniosłych wrażeń.

Na zakończenie odśpiewano z udziałem organów hymn „Boże coś Polskę".

RECITAL ORGANOWY W OLIWIE.

P. Teofil Barczyński, organista katedralny w Gnieźnie, zaproszony został do Oliwy, celem zbadania nowo zbudowanych, przez gdańskiego budowniczego Józefa Goebla, organów w tamtejszej katedrze.

Gra p. Barczyńskiego, który wykonał kilka utworów Regera, spotkała się z uznaniem prasy gdańskiej, w której czytamy o odtwórcy bardzo pochlebne wzmianki. Danziger Neueste Nachrichten podkreśla wielką technikę i obeznanie z instrumentem o nowoczesnej strukturze.

Roczniki „Muzyki Kościelnej"

polecamy w cenie po 10.— zł

Admin. „Muzyki Kościelnej"

NOWE WYDAWNICTWA

„CZEŚĆ PIEŚNI“: „Ośm Śpiewów ku czci Muzyki“ na 4 głosy mieszane — **Ks. Antoni Chlondowski,** op. 61 Nakładem Inspektoratu ks.ks. Salezjanów.

Zbiór powyższy obejmuje następujące numery: 1. Cześć Pieśni; 2. Graj Pieśni; 3. Na Święto Pieśni; 4. Piosenko; 5. Hej fujarko; 6. Śpiew ojczysty; 7. Lutni moja ulubiona; 8. Płyń piosenko.

Doskonale pod względem harmonicznym opracowane, melodycznie wdzięczne o średniej trudności utwory te na chór mieszany uzupełniają bogatą naszą literaturę chórów świeckich, a co do tekstu, w sposób oryginalny o tyle, że opiewają idealną piękność muzyki. Pod względem brzmienia zaciekawiają każdego zdolnego dyrygenta już wzrokowo, umożliwiając mu wydobycie z interesującej partytury mnóstwa bogatych efektów interpretacyjnych. **Ks. W. G.**

Jan Gałdyński — Dwie pieśni do Matki Bożej, op. 1 i 2, na tenor lub sopran z towarzyszeniem fortepianu, do słów ks. Wojtonia.

Autorem tych pieśni jest organista, pracujący obecnie w Inowrocławiu. Kompozytorskie aspiracje p. Gałdyńskiego usprawiedliwiają całkowicie dobra forma melodji, oraz oryginalność i dobre dostosowanie akompanjamentu, szkoda, że czysto fortepianowego w pieśni pierwszej. Do pięknego tekstu ks. Wojtonia dostosował kompozytor proste, prawdziwie religijne melodje oparte o barwną, choć nieskomplikowaną harmonję towarzyszenia. Zapewne, że melodja pieśni naprowadza nas na reminiscencje ze znanych utworów, lecz kto dziś jest wstanie napisać melodję zupełnie oryginalną? W każdym razie dwie pieśni do Matki Bożej godne są aby je w kościołach wykonywać i do tego celu je polecamy. Ukazanie się tej pracy jest wielce pocieszającym dowodem poważnego traktowania swego zawodu i jego zadań, przez naszych organistów. Coraz więcej drukuje się dziś utworów napisanych przez organistów i to wydanych własnym nakładem. Jest to fakt godny podkreślenia i uznania, że w dzisiejszych ciężkich czasach, organiści-kompozytorzy (Furmanik, Przystał, Olszewski, Chmielewski, Bloch, Samełczak i in.) zaoszczędzony, a ciężko zarobiony grosz, lokują w tak niestety słabo procentującem się przedsiębiorstwie.

Pieśni Gałdyńskiego wydrukowano czysto i poprawnie w Zakładach Kartograficznych Poznań, ul. Mylna 20.

Henryk Przybylski — Wacław z Szamotuł nadworny kompozytor króla Zygmunta Augusta. Szamotuły 1925. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Tłoczono w Zakładach Graficznych J. Kawalera w Szamotułach. Książka obejmująca 76 stron jest dziełem rodowitego Szamotulanina, który wziął sobie za cel zbadać dotąd tajemnicą osłonięty żywot i całkowitą działalność największego polskiego polifonisty wieku XVI. Sam autor przyznaje, że praca ta nie rości sobie pretensji do gruntownego opracowania monograficznego. Potwierdza ona raczej, nowemi przyczynkami,

katolickość szamotulskiego kompozytora, o którą ciągle i nieustępliwie walczy prof. dr. Chybiński. Mimo niezbyt wybrednej formy stylistycznej i pewnych nieścisłości w przedstawieniu już ustalonych dat i szczegółów z życia kompozytora, można dziełko to polecić tym, którzy interesują się rozwojem naszej bogatej kultury muzycznej wieków średnich. Eska.

Ks. Bolesław Szopiński T. J. — Pieśni na trzy głosy równe lub cztery mieszane. Utwory te przeznaczone dla Stowarzyszeń religijnych, zasilą braki, jakie się odczuwa w literaturze na trzy głosy równe, a zespoły zwłaszcza żeńskie wzbogacą swój repertuar. Utwory są łatwe i przystępne. Sztych i druk wykonano jak zwykle bardzo starannie w Zakładach Kartograficznych (Rozynek) Poznań. ul. Mylna 20. St. S.

Zakład Budowy Organów Kościelnych
Ludwig Saganowski
Poznań, ul. Grudzieniec 23.
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres budownictwa organów.

Wielkopolska Szkoła Muzyczna w Poznaniu
ul. Fr. Ratajczaka 36.
Wydział muzyki kościelnej i kurs organistowski
pozatem
Wydziały: gry instrumentalnej,
śpiewu solowego i chóralnego,
orkiestry i nauk teoretycznych.
Informacje i prospekty bezpłatnie.

Wydawnictwa S. Sieji

S. Sieja — Missa in hon. St. Aloysi na chór męski a capella . . . . part.	3,50	zl
„ Msza ku czci św. Stanisława Kostki i Offertorium na 2 gł. równe i organy . part.	5,—	„
„ Msza Adwentowa na jeden głos i organy part.	3,50	„
„ Msza do M. B. Dobrej Rady na jeden głos i organy . . . . part.	4,—	„
„ O Salutaris i Tantum ergo na chór miesz. i organy . . . . part.	1,30	„
„ Ave Maria i Pieśń za zmarłych na 2 gł. i organy . . . . part.	1,50	„
„ Lutnia Religijna 30 utworów na chór męski a capella . . . . part.	3,50	„
„ Preludja organowe Posiew zeszyt I. . .	3,50	„
„ „ „ „ „ II. .	3,50	„
„ „ „ „ „ III. .	4,—	„
„ „ „ Plon zeszyt I. . .	3,50	„
„ „ „ „ „ II. . .	3,50	„
„ Tria organowe Pokłosie zeszyt I. II. III. i IV. po	3,—	„
A. Karczyński — Missa Eucharistica na sopran, alt, baryton i organy . . . . part.	6,—	„
głos	0,60	„
„ Tu es Petrus na 6 głosów miesz. i organy . . . . part.	2,—	„
J. Furmanik — Msza Kolendowa na chór miesz. i męski z tow. org. . . part.	7,—	„
głos	0,30	„
M. Surzyński — Hymn na Zwiastowanie N. M. P. chór miesz. i org. . . . part.	5,—	„
głos	0,30	„
F. Nowowiejski — Motet Marjański na 6 gł. miesz. a capella . . . . . . part.	5,—	„
głos	0,30	„
A Namysłowski — 10 preludji na organy	9,—	„
F. Olszewski — Preludja organowe zeszyt I.	2,—	„
„ „ „ „ II. . . .	3,—	„

poleca **Adm. „Muzyki Kościelnej"**

Przebój nowości na jesień - zimę!

Polecamy: **Płaszcze, Ulstroraglany, Ubrania** w pięknych kolorach i deseniach **Mundurki, Pilotki, Kurtki** skórzane p-a Nappa, **Kamizelki** welwetowe, **Wiatrówki, Spodnie** wizytowe, golfy, bryczesy

SUKNA — PODSZEWKI

kupuje się NAJTANIEJ w znanym z pierwszorzędnego kroju magazynie



Cz. Czabajski

Poznań, ul. Nowa 1 - Tel. 18-54

narożnik ul. Szkolnej

Przyjmuje asygnaty Spółdzielni „KREDYT"

„MSZA PASTERSKA"

J. W. SAMELCZAKA

na chór mieszany organy i orkiestrę do wypożyczenia za poprzedniem porozumieniem.

Zgłoszenia przyjmuje komp. - Buk pl. Reszki nr. 1

„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu jako dwumiesięcznik
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18.
Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,50 zł.
Cena zeszytu 1,50 zł.
Cena ogłoszeń: str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.
Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Skład główny: Administracja „Muzyki Kościelnej" — Poznań ul. Wrocławska nr. 18.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.